

Wychodzi raz na tydzień w Niedziele

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU	Z POCZTĄ
Rocznie 5. Zł	60 kr.
Półrocznie 1. „ 75. kr.	30 „
Za granicami Państwa Austryjackiego drożej o wartość marki pocztowej.	



Redakcyja i Expedycyja „KRZYŻA” przy
Ulicy Brackiej pod L. 156 na dolo.

Przedpłatę przyjmują:

WW. XX. Proboszczowie z prowincyi
oraz właściciel drukarni w Krakowie.

Listy z pieniędzmi przesyłane być
winny franko.

Listy nie frankowane nie przyjmują się

Wykład Składu Apostolskiego. C. d.

**Przyczyny dla których Chrystus Pan
wstąpił do nieba.**

Jezus Chrystus wstąpił do nieba. 16d dla tego, aby nam zesłał Ducha świętego, według swego przyrzeczenia, danego apostołom. 2re, aby nam otworzył niebo i w niem zgotować nam miejsce. 3cie, aby tam przy swoim Ojcu był naszym rzecznikiem, obrońcą, królem, arcykapłanem, i naczelnikiem naszym. Chrystus Pan jest zatem w niebie przy swoim Ojcu naszym rzecznikiem; tam zajmuje się nami, mając staranie o wszystkich naszych potrzebach. Przedstawia Ojcu niebieskiemu swe rany otrzymane podczas męki swojej, aby uprosić u Niego miłosierdzie dla ludzi.

Jest w niebie naszym obrońcą. Ztąd mówi ś. Jan: *Jeśliby kto zgrzeszył, rzecznika mamy u Ojca, Jezusa Chrystusa sprawiedliwego; a głos krwi Jego jest silniejszym na otrzymanie nam miłosierdzia Bożego, niż głos nieprawości naszych, na ściągnięcie na nas sprawiedliwości Boskiej.*

Jest w niebie naszym królem i Panem. Ma nad nami władzę najwyższą, nie tylko dla tego że nas stworzył, i że nas zachowuje opatrznie, lecz nadto dla tego że nas odkupił. Należymy więc do Chrystusa, jako Jego dziedzictwo i zdobycz, którą sobie nabył krwią swoją; zkąd też Paweł św. mówi: *że żaden z nas sobie nie żyje, i żaden sobie nie umiera. Bo chociaż żyjemy, Panu żyjemy: chociaż umieramy, Panu umieramy. Przelto czyli żyjemy czyli też umieramy, Pańscy jesteśmy.*

Jest w niebie naszym arcykapłanem, jak był nim na krzyżu, gdzie ofiarował się Ojcu swojemu za grzechy nasze. Toż samo teraz czyni siedząc na prawicy Ojca swojego, gdzie może zbawiać wszystkich udających się do Niego. Dla tego też mówi św. Paweł: *Mając tedy Arcykapłana wielkiego, który przeszedł niebiosą Jezusa Syna Bożego, przystąpmyż z ufnością ku stolicy łaski, abyśmy otrzymali miłosierdzie, i łaskę znaleźli ku pomocy, czasu pogodnego.*

Nareszcie Chrystus jest w niebie naszym naczelnikiem, to jest Głową ciała, czyli zgromadzenia, któ-

rego my jesteśmy członkami. Tém ciałem jest Kościół, a Chrystus względem swego kościoła jest tém, czém jest głowa względem ciała, udzielając mu siły, i ożywiając go swym duchem. Wszelka łaska, wszelka myśl dobra, każde święte pragnienie, każdy dobry uczynek, i wszelka cnota pochodzi z Jezusa Chrystusa. „Chrystus bowiem, jako naucza sobór Trydentski, rozlewa nieustannie swego ducha w sprawiedliwych, jako głowa nadaje siłę członkom, i jako winna macica rozdziela soki w swoje gałęzie.” Taką to jest wielkość i godność chrześcianina. Jest on członkiem ciała, którego Chrystus jest głową, a które Duch Boży ożywia, i chrześcianin tym sposobem staje się uczestnikiem natury Boskiej. Powinniśmy zatem ściśle łączyć się z naszym Panem, i od Niego nigdy nie oddzielać się przez grzech; powinniśmy także miłować czule kościół, matkę naszą, który jest jakoby ciałem Chrystusowem, a którego mamy zaszczyt bydź członkami.

ARTYKUŁ VII.

„Ztamtąd przyjdzie sądzić żywych i umarłych.”

Wiara nas uczy, że Chrystus Pan jest sędzią wszystkich ludzi, jako On sam mówił o sobie: *Ojciec nikogo nie sądzi, lecz wszystkie są dał Synowi: aby wszyscy czcili Syna, tak jako czczą Ojca. Spełni się zaś to najzupełniej przy końcu świata. Wiedzieć też potrzeba iż świat ten ma się skończyć, i bydź zupełnie zniszczony potopem ogniowym, który spali wszystko co jest na ziemi; i nie będzie już wtenczas ani dni ani nocy, ani zawierania małżeństw, ani potrzeb doczesnych, ani sprzętów, ani żadnych innych rzeczy, które teraz widzimy. W dniu tym ostatnim, o którym czy jest blisko czy daleko, nikt wiedzieć nie może, przyjdzie Chrystus Pan sądzić żywych i umarłych. A te słowa: *ztamtąd przyjdzie*, nauczają nas, abyśmy nie wierzyli nikomu ktoby się mianował bydź Chrystusem, i któryby nas chciał uwieśdź, jak to czynić będzie Antychryst przy końcu świata: bo Chrystus prawdziwy nie przyjdzie z ukrycia lub z jakiego miejsca nieznanego, lecz przyjdzie z wysokości Nieba, z takim blaskiem i chwałą, iż nikt nie będzie mógł wątpić, że to jest Chrystus; jako gdy słońce wystąpi*

z całym światłem swoim, nikt o jego bytności rzeczywistej wątpić nie może.

Sądzić będzie żywych i umarłych. Przez żywych rozumieć tu można dobrych, to jest tych, którzy żyją życiem duchownym łaski Bożej; a przez umarłych, tych nieszczęśliwych, którzy przez grzech umarli duchownie. Lecz także rozumieć można żywych i umarłych w znaczeniu zmysłowem: bo w dzień Sądu wielu już będzie umarłych, ale też i wielu będzie żywych życiem doczesnym, którzy bez wyłączenia młodych, a nawet i dzieci, wszyscy w jednej chwili umrą aby wypłacić dług śmierci, i wnet zmartwychwstaną. Chociaż zaś w chwili śmierci każdego człowieka odbywa się sąd szczególny duszy wychodzącej z ciała, i po takim sądzie kto był umarł w grzechu śmiertelnym zaraz idzie do piekła, a kto umiera w łasce Bożej zaraz idzie do Nieba, lub (dla odbycia reszty pokuty) do Czysca, jednakże w dzień ostatni świata tego będzie Sąd powszechny wszystkich ludzi, a to z wielu przyczyn. 1o dła chwały Bożej: albowiem widząc złych w pomyślności doczesnej, a dobrych w utrapieniu zostających, wielu mniema, iż Bóg nie dobrze rządzi światem; lecz w dzień Sądu powszechnego okaże się jasno, iż Bóg wszystko widział: że ze wszelką sprawiedliwością złym dawał pomyślność doczesną, w nagrodę za ich dobre lecz małoważne uczynki, mając ich karać wiecznie za ich śmiertelne grzechy; że z równą sprawiedliwością zsyłał cierpienia doczesne na dobrych, dla karania ich za grzechy powszednie, i dla dania im przez to łatwości odpokutowania, mając ich potem za dobre uczynki nagrodzić szczęściem wiekiustem. 2re i dla chwały Chrystusa Pana: który iż był niesprawiedliwie skazany, i od wielu nieznany i nieuczczony jako przynależy, przeto potrzeba aby zajaśniał dzień taki, w którymby świat cały, bądź z miłości, bądź z konieczności poznał Go i uczcił jako prawdziwego Króla i Pana wszech rzeczy. 3cie, dla chwały Świętych, ażeby oni, którzy na tym świecie byli prześladowani i wyśmiewani, byli widziani przez wszystkich, jako ich Bóg ubłogosławił i podniósł do swojej chwały. 4te, dla pohańbienia pysznych i nieprzyjaciół Boga. 5te, dla tego, aby ciało wraz z duszą otrzymało wyrok nagrody lub kary, chwały lub potępienia. Pewną więc jest rzeczą, że wszyscy stawimy się przed trybunałem Chrystusowym, aby każdy z nas odebrał odpłatę za swoje dobre lub złe czyny, jakie popełnił będąc odziany ciałem. O! jak straszliwym będzie on dzień Pański, i kto go znieść potrafi! Uprzedźmy go więc przez życie świętobliwe, i przez prawdziwą pokutę.

Ciąg dalszy nastąpi.

Dnia 30. Października.

**Zywoł Bł. Sadoka i 49 Dominikanów
polskich męczenników w Sandomirzu, r. 1257.**

Ułogosławiony Sadok z zakonu kaznodziejskiego, rodem Polak, jeszcze za życia Dominika Ś. posłany był od niego do Węgier, wraz z Pawłem i dwoma towarzyszami Węgrzynem, na nawracanie heretyków i pogan do wiary prawdziwej, tak w Węgrzech jak i w krajach ościennych znajdujących się. Przyszedłszy do Dalnacyi, w mieście Lawrium taki pożytek swém kazaniem uczynił Paweł, iż 3 studentów prosiło się do ich zakonu, a tak z siedmiu już składało się ono święte zgromadzenie. W Węgrzech zostających dał ich Bóg poznać ludowi przez ich prace i świętobliwość tak dalece, iż bardzo wielu młodych Węgrów świat opuszczało, a habit dominikański przyjmowało. Tam także za modlitwą Sadoka rybak jeden ubogi, który męża Bożego i towarzyszków jego zgłodzonych i opuszczonych przyjął w gościnę, otrzymał nagrodę, iż grosza nie mając pieniędzy, znajdował w mieszkaniu swoim zawsze 2 pieniądze, póki do pewnego stopnia zamożności nie przyszedł, a wtedy dopiero on mieszek przestał dostarczać cudownie pieniędzy. Bł. Sadok osiadłszy w Węgrzech, razu pewnego modląc się w nocy o powodzenie szczęśliwe swego zakonu, widział zgraję szatanów narzekających na swoją stratę w duszach, które ponieść mieli przez tych nowych zakonników, i że nawet owi chłopcy (nowicyusze) w drodze przyjęci, wyrzucać ich mieli haniebnie z swych siedlisk. To widzenie Sadok opowiedziawszy Pawłowi, tém mocniej się zapalił do służby Boskiej, i do nawracania dusz zbłąkanych. Obfite żniwo ewangeliczne zebrawszy Paweł z Sadokiem w Węgrzech na heretykach i schizmatykach miejscowych, puścili się oba wraz bracia innymi, na nawracanie Kumanów, pogan mieszkających nad rzeką Dnieprem. Lecz zaledwo tam stanęli, gdy zaraz Kumanie na nich napadli, bili ich, głodzili, dwóch zamordowali, a dwóch uwięzili. Reszta jednak uchroniwszy się poczęli rozsięwać w tym narodzie słowo Boże tak skutecznie, że mnóstwo tego ludu, a nawet ich książąt Bruchusa i Bemborcha nawrócili, którego to ostatniego Jędrzej II król węgierski do chrztu trzymał, i jemu wraz z swym ludem w Siedmiogrodzie osiedlić się dozwolił. Niezadługo jednak Tatarzy napadli na Kumanów, a między nimi ujrzawszy Dominikanów, tychże 90 wraz z Pawłem okrutnie zamordowali. Nie obecny wtedy także Sadok posłyszawszy o tém prześladowaniu wyruszył z całym swym zgromadzeniem do swój ojczyzny Polski, gdzie go czekały laury męczeńskie, i także od Tatarów. Osiadł więc w Sandomirzu, gdzie był przeorem nad 49 zakonnikami. Lecz niezadługo Tatarzy wpadli i do Polski, pod wodzami Nagajem i Celbugą, a znacząc pożarem swe drogi, zburzwszy klasztor Świętokrzyski i Zawichostki uderzyli na Sandomirz, który zdradą opanowawszy mnóstwo ludu wycięli. To gdy się w mieście dzieje, bł. Sadok wstawszy na jutrznią z zakonnikami, prócz jednego w drogę wysłanego, kazał czytać Martyrologium na dzień jutrzejszy jednemu z nowicyuszów. Ten otwierając księgę obaczył złotemi literami napis taki: *W Sandomirzu męczeństwo 49 męczenników.* Przestraszony zatrzymał się, lecz wreszcie przeczytał. Wielce zdumiony Sadok i inni ojcowie widzieli te słowa, które wnet potem zniknęły: a wtedy odezwał się do braci, upominając ich, aby dzie-

kowali Bogu za tę przestrożę, a zatem pokutą i sakramentami umocnieni, przygotowali się na śmierć pewną. Oni też tak postąpili, a ostatek nocy na rozmyślaniu męki Pańskiej, i polecaniu się Najśw. Pannie spędzili. Gdy zaś dzień nadszedł, Tatarzy wpadłszy do owego kościoła Ś. Jakuba, wszystkich onych zakonników wraz z Sadokiem śpiewających *Salve Regina*, szablami rozsiekali. Jeden z nich jednak skrył się na chór: lecz widząc towarzyszków mężnie ginących, opuścił schronienie, i zaraz zabity korony męczeńskiej wspólnie z bracią dostąpił. Imiona zaś tych polskich męczenników te były: Błogosławieni: SADOK przeór, Paweł wikary, Malachiasz kaznodzieja, Piotr furtyan, Jędrzej jałmużnik, Jakób mistrz nowicyuszów, Abel Syndyk, Szymon Penitencyarz, Klemens, Barnabasz, Elias, Bartłomiej, Łukasz, Mateusz, Jan Barnabasz drugi, Filip kapłani; Joachim, Józef, Stefan, dyakonowie; Tadeusz, Mojżesz, Abraam, Bazyl, subdyakonowie; Dawid, Aaron, Benedykt, Onufry, Dominik, Michał, Maciej, Maurus, Tymoteusz, Gordyan, Felicyan, Marek, Jan, Gerwazy, Krzysztof, Donat, Medard, Walenty, klerycy; Daniel, Makary, Ratał, Izajasz, nowicyusze; Cyryll, Hieronim, laicy; Tomasz organista. Imiona tych wszystkich Polaków, prawdziwych rycerzy Chrystusowych, zapisane są od Boga w księdze żywota. Ciała ich pochowane zostały w kościele Panny Maryi dnia 2. Lipca 1257 r. Gdy zaś Bolesław wstąpił, król polski, i biskup krakowski Prandota oznajmili o tém męczeństwie papieżowi Aleksandrowi IV, tenże dozwolił, aby wszyscy nawiedzający pomieniony kościół dostępowali tego samego odpustu, jaki nadany jest kościołowi w Rzymie Ś. Maryi większej. A dzień ich męczeństwa lud polski przez długie czasy święcił ze czcią i pobożnością. Od papieża Piusa VII r. 1808 w poczet błogosławionych są policzeni.

Zgromadzenia Zakonne i Święci ich Założyciele. C. d.

ACEMECI czyli STUDYCI, stanowili gałąź zakonu Ś. Bazylego. Oddawna już wygasli na Wschodzie, lecz w piątym i szóstym wieku imie i znaczenie ich było bardzo sławne. Acemeci znaczy tyle co *czuwający*, ztąd nazwani, że dzielili się na kilka chórów, dla odprawienia nabożeństwa, tak, iż śpiewanie psalmów u nich było nieprzerwane, i nie ustawało ani we dnie, ani w nocy. Założycielem tych zakonników był niejaki Aleksander, mąż z rodu szlacheckiego, pochodzący z Azji mniejszej, a piastujący godność znakomitą na dworze cesarzów konstantynopolańskich. Opuściwszy świat, i rozdawszy cały swój majątek na ubogich, chwycił się życia zakonnego w klasztorach syryjskich, wstawionych oddawna przez wielką liczbę i gorliwość zakonników w nich mieszkających. Chciano go zrobić biskupem, lecz ucieczką uchronił się od tej godności, sądząc się być niezgodnym, i udał się na puszcza, gdzie nawrócił 30 rozbójników, mających tam swoje schronienie. Skłonił ich nawet do tego, że jaskinię swą obrócili w klasztor, gdzie żyli po zakonnemu, pod naczelnictwem, którego im sam był obrał. Jakieżże to mocy przekonywającej musiały być słowa tego człowieka, który dokazał tak wielkiego i prawie cudownego nawrócenia! Ztamtąd Aleksander poszedł zakładać klasztor, nad brzegami rzeki Eufratu (w Mezopotamii), gdzie postanowił śpiewanie psalmów ustawiczne. Gdy się już powiększyło jego zgromadzenie, rozesał wielu z swych

członków, po różnych krajach, już to dla opowiadania wiary poganom, już dla zakładania nowych klasztorów. On zaś sam był ciągle w podróży, tak dla spraw swego zakonu, jak również aby mieć udział w uspokojeniu wszystkich zatargów, jakie natenczas powstały w kościele. Umarł około roku 430. Po nim Jan i Marcell jego następcy, prowadząc dalej zaczęte dzieło, założyli wiele nowych klasztorów w okolicy Konstantynopola, i ściągali do nich znaczną liczbę uczniów. Za czasu przełożenia Marcella, pewien bogaty pan nazwiskiem *Studios* założył w stolicy cesarstwa, w Konstantynopolu wielki klasztor, który oddał w posiadanie zakonowi Acemetów, a którzy też odtąd zaczęli się nazywać *Studyti*, od imienia swego dobroczyńcy. Klasztor on Studytów przyszedł do wielkiej sławy i znaczenia: lecz zakonnicy niedługo potem zamiast stosowania się do przepisów swej reguły, której najważniejszą ustawą było śpiewanie psalmów ustawiczne, wdali się w spory teologiczne, które niepokoiły kościół wschodni w piątym i szóstym wieku. Acemeci pokonawszy skutecznie błędy Eutycheasa opata, przypuszczającego jedną tylko naturę w Chrystusie, wpadli sami w błędy Nestoryusza patriarchy konstantynopolańskiego utrzymującego, że w Chrystusie były dwie osoby, że więc Najśw. Panna była matką samej osoby ludzkiej, niepołączonej wcale z naturą Boską, i że tylko ta jedna osoba ludzka poniosła mękę, gdyż połączenia ścisłego obu natur w Chrystusie zaprzeczali Nestoryanie najuporczywiej. Cesarz Justynian zwycięzca Persów, Wandalów i Ostrogotów, sam oskarżył przed papieżem Acemetów, jako nestoryanów (heretyków) r. 533. Oni zaś ze swjej strony posłali do Rzymu dwóch swych członków, którzyby ich sprawy bronili. Jednakże papież Jan II potępił ich, a gdy wzburali się poddać wyrokowi kościoła, zostali wyklęci. Zakon ten wyrokiem owym papieżkim osłabiony, a więcej jeszcze uporem swym w schizmie, ustał nareszcie zupełnie. Zakonnicy i zakonnice Studytscy nosili habit zielony, z krzyżem czerwonym podwójnym na piersiach. W czasie zdobycia Konstantynopola przez Turków r. 1453, istniał jeszcze jeden klasztor zakonnicy Studytek w tém mieście.

Ciąg dalszy nastąpi.

Opisy miejsc świętych krajowych. C. d.

GROBY KRÓLÓW. JUDYTA, pierwsza żona Władysława Hermana, księcia polskiego panującego, córka Wratysława księcia Czeskiego, a matka Bolesława Krzywoustego, następcy na tron polski po Hermanie, umarła r. 1086, i pochowana w katedrze krakowskiej. Miejsce grobu jej aczkolwiek nie jest z pewnością wiadome, zdaje się jednak że pochowana była niedaleko filaru pierwszego na prawo od drzwi wielkich kościelnych, co i potwierdza niejako tablica marmurowa czarna nagrobna Judyty, wmurowana w tenże filar, a przez kapitułę krakowską sprawiona r. 1634, zapewne w miejsce pomnika, dawnością lat zniszczonego. Ona to zbudowała kościół Ś. Idziego, tuż pod górą zamkową stojący, wypełniając ślub pobożny Ś. Idziemu opatowi uczyniony, z powodu swej niepłodności. Historycy dają jej nazwę: *Świątobliwej*. Zaraz po wydaniu na świat syna Bolesława (Krzywoustego) umarła w wilią Bożego Narodzenia, a dla cnót swych wielkich i pobożności, od całego ludu polskiego oplakiwana. Kanonikom krakowskim darowała wieś Pabijanice, kujawskim Łągów, a Benedyktynom w Tyńcu Książnice.

BOLESŁAW IV KĘDZIERZAWY, książę polski panujący, syn Bolesława III Krzywoustego, i Salomei z Bergen, żony jego: panował lat 25, a umarł r. 1173, mając lat życia 46. Pochowany w katedrze krakowskiej, lecz miejsce grobu niewiadome. Za jego to rządów Szląsk odpadł od Polski, dał go bowiem Bolesław bratu swemu Władysławowi w posiadanie, a trzej synowie Władysława podzielili się Szląskiem na 3 części, umową w Altenburgu zrobioną.

KAZIMIRZ II SPRAWIEDLIWY, książę polski panujący, syn Bolesława Krzywoustego i Salomei z Bergen, a brat Mieczysława III księcia Wielkopolskiego, zruconego z tronu: panował lat 15, żył lat 71, umarł r. 1194, i pochowany jest w katedrze krakowskiej, lecz miejsce grobu niewiadome. Dla dobrych rządów i ulżenia podatków nieznośnych nałożonych od brata jego Mieczysława III, wielce lubiony od ludu pospolitego. Za jego to rządów zwłoki Ś. Floryana męczennika uroczyste sprowadzone zostały z Rzymu do Krakowa, staraniem Gedeona biskupa krakowskiego. Słynął pobożnością, miłosierdziem, zamiłowaniem sprawiedliwości, dla której też cnoty otrzymał słusznie przydomek: Sprawiedliwego.

LESZEK BIAŁY, książę polski panujący, syn Kazimirza sprawiedliwego i żony jego Heleny, księżniczki Ruskiej, Bełzkiej. Po trzykroć wracał na tron polski. Panował lat 29, żył lat 40, zabity został r. 1227, w Gązawie, od Światopelka księcia Pomorskiego. Ciało jego sprowadzono do Krakowa, i pochowano w katedrze krakowskiej, lecz miejsce grobu niewiadome. Za jego rządów Krzyżacy, później najwięksi Polakom nieprzyjaciele, ziemię Chełmińską dla obrony Polski przeciw Prusakom otrzymali: Dominikanie i Kanonicy Duchacy (de Saxia) do Polski wprowadzeni zostali. On zaś sam poraziwszy na głowę Romana księcia Halickiego pod Zawichostem, fundował w katedrze krakowskiej ołtarz ŚŚ. Gerwazego i Protazego, w których święto odniósł zwycięstwo. Za jego czasu żyli Święci Polacy: Jacek, Cesał, Wincenty Kadłubek, i bł. Iwo Odrowąż biskup krakowski.

Ciąg dalszy nastąpi.

Rozmaitości.

— Biskup Orleański (we Francji) ks. Duanloup ogłosił teraz list pasterski, o klęskach i znakach smutnych czasu obecnego. Z pomiędzy nieszczeń obecnych wylicza: wylewy rzek, trzęsienie ziemi, cholera, a pomiędzy złowieszczymi znakami terazniejszymi wymienia: zjazdy studentskie i robotnicze, spiski massońskie, i ruchy demagogiczne rewolucyjne.

— Florenckie gazety (Nazione i Opinione) wyjaśniają trudności stojące na przeszkodzie natychmiastowemu wykonaniu prawa: „o zniesieniu klasztorów i zgromadzeń duchownych.” Aż cztery Ministerstwa muszą się zajmować tą sprawą. Najpierw ministerium spraw duchownych orzeknie, które zgromadzenia należy znieść zupełnie, i którym osobom prawo do pensji ma przysługiwać; potem ministerium skarbu mające zabrać dobra klasztorne, a pensje wypłacać; ministerium także spraw wewnętrznych, któremu poruczone jest rozpoznanie prób od gmin i prowincji podanych, jakie gmachy klasztorne mają być wzięte na cele publiczne; nareszcie ministerium oświecenia, które ma obowiązek czuwania nad bezpieczeństwem przedmiotów sztuki, znajdujących się w klasztorach i do nich należących kościołach.

— Dnia 4. t. m. Ojciec św. ogłosił w Rzymie, w kościele

ś. Piotra dekret przyzwalający na kanonizacyą bł. Pawła od Krzyża i bł. Leonarda z Porto Maurizio. Uroczyste zaś ogłoszenie ich jako świętych, nastąpi w roku przyszłym 1867 d. 29 Czerwca, równocześnie z Męczennikami Gorkumskimi. Także sprawa o beatyfikacyą franciszkana Benedykta z Urbino już rozpoczętą została.

— Syndyk miasta Udine, zaraz po ustąpieniu Austriaków a po wkroczeniu wojsk piemontskich, tegoż samego dnia wieczorem udał się w towarzystwie urzędników kwestury do klasztoru franciszkanek miejscowych, ogłaszając im rozkaz natychmiastowego opuszczenia klasztoru. Nazajutrz zaś rano o godz. 9. wyrzucano owe zakonnice przemocą z klasztoru. Także z Wincenzy donoszą, że wielu tamecznych księży, proboszczów, kanoników, przez świeżo zaprowadzone urzędy włoskie, z swych posiadłości zostało oddalonych. Nawet w Padwie franciszkanom znajdującym się przy grobie Cudotwórcy ś. Antoniego Padewskiego, nakazał nowy rząd włoski, aby się do d. 10 Listopada z klasztoru i z miasta wynieśli.

— Kardynał książę arcybiskup Granu i prymas węgierski Jan Scitowski z Nagy-Ker, mąż religii i ojczyźnie swej dobrze zasłużony, umarł d. 19 t. m. o godz. 8. rano, przeżywszy lat przeszło 80. Urodził się roku 1785. d. 1. Listopada w Belu w Abaujwejskim komitacie na Węgrzech; r. 1809 po ukończeniu nauk w Jolswie i Roznowie wyświęcony był na kapłana; r. 1824 został kanonikiem w Roznowie; r. 1827 biskupem obrany tamecznym; r. 1838 na katedrę Pięciu kościołów przeniesiony, a r. 1849 d. 21 Lipca zamianowany arcybiskupem Grańskim, i prymasem węgierskim. Palliusz otrzymał r. 1850 z rąk ówczesnego papieża papieżkiego w Wiedniu Viale-Preala, a r. 1853 d. 7. Marca terażniejszy papież Pius IX mianował go kardynałem; r. 1854 znajdował się w Rzymie na uroczystym ogłoszeniu dogmatu o Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi; a r. 1856 d. 31 Sierpnia odbyło się pod jego przewodnictwem uroczyste poświęcenie nowego kościoła katedralnego w Granie, od niego zbudowanego. On także w roku tym sprowadził Paulinów z Krakowa do Węgier, dając im klasztor Ś. Krzyża. (*Gaz. Krak. Niem.*)

— W klasztorze Szarytek na Kleparzu, w Krakowie umarła d. 18 t. m. Józefa Nasiłowska Siostra miłosierdzia z Żytomirza, jedna z wygnanek dwudziestu kilku przybyłych tu z Rosyi, i po różnych klasztorach Szareteckich porożylanych. Miała lat życia 75, a powołania zakonnego lat 57. Pogrzeb jej odbył się d. 20 w Sobotę rano. **ODPUSTY W KRAKOWIE.** D. 1 Listopada na Wszystkich Świętych, odpust Idniowy w kościele ś. Piotra, z tytułu przeniesienia parafii byłego kościoła WW. ŚŚ. Po południu tegoż dnia nieszpory żałobne uroczyste po wszystkich kościołach, także nazajutrz w Dzień Zaduszny nabożeństwo żałobne wczas rano, z kazaniem, tudzież w kościele ś. Mikołaja na Wesoły nabożeństwo żałobne, po którym o godz. 11 processya na ementarz, gdzie w kościółku Zmartwychwstania odprawi się wotywa żałobna z kazaniem, i processyą po ementarzu.

Z Numerem dzisiejszym kończy się półroczna przedpłata Czasopisma „Krzyż”; uprasza się Szanownych Czytelników tych, którym się przedpłata skończyła, o rychłe ponowienie takowej.

Dołącza się do każdego Nru Dodatek ksiąg żłk nabożnej.